

Posiadanie marihuany nie musi być karane

22 sierpnia 2013

21 sierpnia Biuro Rzecznika Praw Osób Uzależnionych od Narkotyków, które prowadzą Agnieszka Sieniawska z Polskiej Sieci Polityki Narkotykowej oraz Jacek Charmast ze Stowarzyszenia Pacjentów Metadonowych JUMP'93 przedstawiło raport napisany na podstawie doświadczeń osób, które zgłosiły się po pomoc w związku z zatrzymaniem z powodu posiadania narkotyków.

Sieniawska powiedziała, że choć ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii pozwala na umorzenie postępowania w przypadku posiadania niewielkiej ilości narkotyku, zatrzymani z reguły o tym nie wiedzą i o to nie wnioskują. Ze statystyk biura wynika, że umarzanych jest zaledwie 11 proc. takich spraw. Zatrzymani z reguły nie wiedzą o tej możliwości i dobrowolnie poddają się karze.

Typowy „przestępca narkotykowy”, jaki wyłania się z raportu rzecznika i policyjnych statystyk, to mężczyzna przed trzydziestką, zatrzymany z powodu posiadania marihuany – najczęściej ilości nie większej niż 3 gramy. Sieniawska opowiedziała, że najbardziej poruszył ją przypadek pana Kamila, który został zatrzymany za posiadanie 0,2 grama marihuany, dostał karę jednego roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na cztery lata, jednak przed końcem tego okresu ponownie zatrzymano go z taką samą ilością, w rezultacie kara została odwieszona, a on trafił do więzienia za posiadanie łącznie 0,4 gramów marihuany.

Zdaniem Sieniawskiej walka z narkomanią w Polsce odbywa się kosztem praw obywatelskich i na przekór dowodom naukowym, dlatego jest nieskuteczna. Potrzebna jest m.in. tabela wartości granicznych, która jednoznacznie rozstrzygnęłaby, w

jakich sytuacjach można odstąpić od karania zatrzymanych za posiadanie narkotyków. Takie rozwiązanie, stosowane w Europie, ułatwia pracę policji i prokuratorów. Opowiedział się za nim również dr Piotr Kładoczny z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Przypomniiał, że w założeniach do projektu ustawy była mowa o wprowadzeniu tabeli wartości minimalnych jako załącznika. Rozważano też wprowadzenie wytycznych prokuratora generalnego, do czego jednak nie doszło.

Kładoczny zwrócił również uwagę, że mówiąc o narkotykach, mówimy o wielu bardzo różnych substancjach, o różnym stopniu szkodliwości; jego zdaniem nie należy „wrzucać ich wszystkich do jednego worka”. O to samo zaapelował Tomasz Lipiński, muzyk współpracujący z Polską Siecią Polityki Narkotykowej. Jego zdaniem w dzisiejszych czasach każdy młody człowiek prędzej czy później zetknie się z jakąś substancją psychoaktywną, dlatego zamiast straszyć szkodliwością narkotyków w ogóle, lepiej uświadamiać, jakie działanie mają poszczególne substancje, które są mniej, a które bardziej groźne i uzależniające.

W raporcie rzecznika zwrócono również uwagę na konieczność dopuszczenia medycznego zastosowania marihuany. Były minister zdrowia Marek Balicki przekonywał, że zakazywanie tego jest pozbawianiem ciężko chorych ludzi środka przeciwbólowego. Dodał, że z punktu widzenia medycznego, marihuana nie jest szkodliwym środkiem. Jego zdaniem nieporównywalnie większe szkody powodują substancje psychoaktywne legalne. „Alkohol jest rocznie bezpośrednią przyczyną średnio 10 tys. zgonów, a marihuana bezpośrednio nie spowodowała żadnego jeszcze zgonu” – powiedział.

Autorzy raportu krytykują anachroniczny sposób leczenia osób uzależnionych w Polsce, który opiera się głównie na izolacyjnych ośrodkach stacjonarnych, gdzie leczenie może trwać bardzo długo i jest mało efektywne. Na ten rodzaj leczenia NFZ przeznaczą 60 proc. wszystkich środków na terapię uzależnionych. Tymczasem – jak zauważył Charmast – również

istotne powinno być leczenie ambulatoryjne, substytucyjne i postrehabilitacja, które obecnie są niedofinansowane. Dlatego też autorzy raportu postulują m.in. podwojenie nakładów na leczenie ambulatoryjne oraz rozbudowanie sieci hosteli postrehabilitacyjnych.

Autor: jkl

Źródło: [Lewica](#)